

Łódź.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Cia rob. 4.00 gr  
D nosz. do domu 30 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Wtorek, 25-go czerwca

№ 174

TEATR SWIETLNY

## CASINO

Dzisiaj i dni następnych

Dzisiaj i dni następnych

Wielki podwójny program

### Gloria Swanson

i gen L. Barrymore w 10 akt dramacie artyst. p. t.

„... a jednak ciakło jest słabze”

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

### „EKSCENTRYCZNY JEGOMOSĆ”

w roli tytułowej niezrównany

### Douglas FAIRBANKS

Początek o godz. 5 pp.

# Przed Kongresem STRONNICTWA NARODOWEGO

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie pogłoski o zmianie kierunku polityki narodowego odtamu polskiego społeczeństwa w stosunku do rządzącej dziś wszechwładnie sanacji.

Tematu do tego rodzaju przypuszczeń dał znany interwiew z senatorem Koskowskim w Warszawie dalej walny zjazd Senatorów i Posłów w ubiegły piątek w Warszawie, na którym to zjeździe, miały zapasie dalekoidące uchwały w tym kierunku.

O ile można wnioskować z luźnych wzmianek reporterskich i dość mglistych wiadomości — żadne definitywne rezolucje w tej mierze jeszcze nie zapadły i kwestja ta została przesunięta do rozstrzygnięcia na ogólny kongres stronnictwa narodowego, mający się odbyć 30 b. m. w Poznaniu.

Są to bardzo znamienne i bardzo po-

cieszające objawy uzdrowienia stosunków panujących w stronnictwie.

Bo, abstrahując czy nastąpi jakaś zmiana w kierunku polityki miarodajnych czynników narodowych — czy też pozostanie wszystko po staremu — musimy podkreślić tu istnienie tam świeżych prądów chęć rewizji dotychczasowego stanowiska oraz szukania nowych dróg do rozwiązania nadszyczonej sytuacji wewnętrznej.

To już jest niezmiernie dużo i być może rokuje to wreszcie rozcięcie tego węzła gordyjskiego, który coraz mocniej zaciska nam się koło szyi naszego młodego Państwa.

W kwestji porozumienia się w tych sprawach z obozem rządzącym, — musimy rozróżnić dwa momenty: najprzód osobę marszałka Piłsudskiego, z drugiej strony cały pomajowy obóz sanacji.

Otóż co do marszałka Piłsudskiego, — poza sympatjami i antypatjami natury osobistej istnieją niezmiernie ważne okoliczności, dla których porozumienie się z nim przynieść by mogło krajowi nieobliczalne korzyści.

Najważniejszym powodem, dla którego to porozumienie było by niezmiernie wskazanym, jest że marsz. Piłsudski — je-

den w Polsce, posiada to, co może radykalnie poskromić wybujałą po nad miarę demagogię — to jest siłę, wzbudzającą w szerokich masach analfabetów czyli nawet w naszej demokracji posłuch i poszanowanie.

Dzisiaj jedynym człowiekiem, który mógłby wyciągnąć Polskę z grząskiego bagna czerwonych ustaw sejmowych, i niezupełnie będące w zgodzie z logiką poczynań fiskusa polskiego — jest niewątpliwie marsz. Piłsudski.

Dalej twierdzimy, że jakaś wybitniejsza jednostka należy do rzadkości, którą powinno się zamknąć do muzeum narodowego — a zamyka się zazwyczaj w więzieniu (lub wybija zęby).

I ci to dzisiejsi wielkorządcy i ich satelici ta oportunistyczna olbrzymia większość narodu — zalewa wszystkie urzędy, prasę literaturę, sztuki, stanowiska społeczne, państwowe, komunalne, jest również w szeregach sanacji jak i niestety w szeregach narodowych.

Chociaż dzisiaj przeważnie w sanacji bo lepiej należeć do obozu bijącego niż do bitego... O posadę łatwiej.

Otóż rozwijając myśl poprzednią — o ile sfery narodowe przyzwały by bardzo (dok. na str. 2-cj)

**Dr. B. KNICHOWIECKI**

**powrócił**

i ordynuje w chorobach dzieci  
od 3,30 — 5 popól.

Sienkiewicza 61 I p. fr. tel. 10-20

„ODEON”  
Przejazd № 2

„WODEWIL”  
Główna № 1

„CORSO”  
Zielona № 2

**D z i ś p r e m j e r a**

Przepiękny film p. t.  
**„Błękitny Walc”**  
Erotyczna nastrojowa sztuka filmowa  
W rolach głównych  
**Sigrid ARNO**  
**Vera VERONINA**  
**Alberti PAULIG**  
**Nadprogram Farsa**

Szampańska komedia p. t.  
**KSIĄŻĘ I TANCERKA**  
Salonowo - erotyczny film z udziałem  
ulubieńców Sz. Publiczności  
W roli głównej  
**LUCY DORAINE**  
**WILLI FRITSCH**  
**Ceny miejsc na**

Dawno niewidzieliśmy  
**Hoot Gibson**  
w wielkiej paradzie cyrkowej p. t.  
**Cyrkówka**  
**RITA**  
w sensacyjno cyrkowej roli aktorki  
**Dorota Gmlive**  
**Iszy seansy niższe**

(Dalszy ciąg ze str. 1—ej.)  
szybko do porozumienia z marsz. Piłsud-  
skim, rezygnując dla dobra kraju i przysz-  
łości Polski ze wszelkich uraz, animozji i  
osobistych ambicji — o tyle porozumienie  
z rządzącą dzisiaj piątą brygadą, nie wcho-  
dzi zdaje się dzisiaj — w zakres realnych  
możliwości.

A ponieważ polska inteligencja, zdro-  
wa polska myśl niezależna, rzadkie i ro-  
zumne wyjątki z „narodu idiotów” kryją  
się właśnie w szeregach narodowych, któ-  
re nigdy zgodzić się nie mogą na głośne  
śpiewanie „Pierwszej Brygady” i ciche do-  
jenie kochanej ojczyzny — położenie więc  
jest wysoce tragiczne.

Bardzo wielką usługę krajowi oddał  
by ten, który by mógł ten niezmiernie cięż-  
ki dylemat dobrze rozwiązać — niestety —  
zdaje się jest to tylko pobożnym życze-  
niem dobrze życzących krajowi ludzi —  
zyczeniem, którego zdaje się nie potrafi  
rozwiązać nawet kongres stronnictwa naro-  
dowego w Poznaniu.

A. S.

## TELEGRAMY.

### PLAGA POŻARÓW I NAWALNIC.

Ateny 24-6  
W całej Grecji panują bardzo silne  
upały. Donoszą o całym szeregu pożarów  
m. in. w Cavalla spłonęły wielkie maga-  
zyny materiałów wybuchowych. 10 robo-  
tników odniosło bardzo ciężkie poparzenia.  
Straty bardzo wielkie.

W Patras szalejąca burza poczyniła  
wielkie szkody.

### BÓJKA W RODZINIE.

Schwerin 24-6  
Przyszło tu do starcia między komu-  
nistami a socjalistami. Wiele osób odnio-  
sło rany. Policja dokonała szeregu areszto-  
wań.

### SAMOCHÓD POD PAROWOZEM.

London 24-6  
W Indjach Wschodnich niedaleko  
Lahory, pociąg wpadł na autobus ciężarowy,  
przezem 4 osoby straciło życie, a 9 odnio-  
sło ciężkie rany. Pociąg wpadając na samo-  
chód, rzucił go przez most do kanału.

## Mają dosyć

### O ROZBROJENIE POLITYCZNYCH ORGANIZACJI W AUSTRII.

Wiedeń 24-6 (aw)  
Rewelacje socjalistów o stanie zbro-  
jeń „heimwehry” austriackiej dały w wyni-  
ku, że cała prasa, bez różnicy odcieni, do-  
maga się rozwiązania zbrojnych organiza-  
cji, żądając rozbrojenia zarówno „heim-  
wehry”, jkk i organizacji socjalistycznych.

Zdaniem „Neue Freie Presse” rząd  
Streruwitza stoi na wysokości zadania,  
aby spokojnie, z całą dokładnością, prze-  
prowadzić rozbrojenie zagrażających bez-  
pieczeństwu publicznemu organizacji par-  
tyjnych.

## Świadek, czy współoskarżony

Warszawa 24-6  
W związku z rozprawą przeciwko  
min. Czechowiczowi, której termin przed  
trybunałem stanu wyznaczony został na  
środe, 26 b.m. powrócił z urlopu wypoczyn-  
kowego z Paryża min. Składkowski, który  
po zamknięciu rozpraw powróci znów do  
Paryża, dla dokończenia urlopu.

Jakkolwiek min. spraw wojskowych,  
mar. Piłsudski, w jednej ze swych zapo-  
wiedzi oświadczył, że do procesu tego nie  
dopusi, widocznie jednak generał doktor  
minister Składkowski liczy się poważnie  
z jej rozpoczęciem, jeżeli uważał za wska-  
zane przerwanie urlopu, lub też sądzi może,  
iż będzie skądinąd potrzebny.

### Do akt. Nr. 1370-28 r. OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,  
**TEOFIL STANISZ**, zam. przy ulicy Kon-  
stantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w  
dniu 19 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z ra-  
na, w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej pod Nr.  
18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną li-  
cytację ruchomości: maszyny do pisania  
i 150 krzeseł należących do Teatru Popu-  
larnego oszacowanych 2.000 zł.  
Łódź, dnia 22 czerwca 1929 r.

Komornik: T. Stanisz.

### OBWIESZCZENIE.

Do akt. 1100-28.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,  
**TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstau-  
tynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu  
16 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w  
Łodzi, przy ulicy Ogrodowej pod Nr. 5 od-  
będzie się sprzedaż przez publiczną licyta-  
cję ruchomości: mebli należących do Leo-  
na Rozenwassera oszacowanych 425 zł.  
Łódź, dnia 22 czerwca 1929 r.

Komornik: T. STANISZ.

### Do akt. Nr. 787-29

#### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,  
**TEOFIL STANISZ**, zam. przy ulicy Kon-  
stantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w  
dniu 16 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z ra-  
na, w Łodzi, przy ulicy Konstantynow-  
skiej pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż  
przez publiczną licytację ruchomości: me-  
bli należących do Franciszka Ciurapskiego  
oszacowanych 975 zł.  
Łódź, dnia 22 czerwca 1929 r.

Komornik: T. STANISZ.

### GOŚCIE z AMERYKI.

Gdynia 24-6 (aw)  
W dniu dzisiejszym zawitała do Gdy-  
ni wycieczka polskich „Sokołów” z Ame-

ryki, w liczbie 600 osób, na pokładzie okrę-  
tu „Majestic”.

W dniu jutrzejszym zawiną do portu  
gdynskiego dwa okręty „Baltonia” i „Pre-  
mjer”, przywożąc na pokładzie 240 Polaków  
amerykańskich, przybyłych z wycieczką na  
P. W. K.

### MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI NA TORZE.

(C—S) W dniu onegdajszym odbyły  
się w Warszawie kolarskie mistrzostwa  
Polski na torze. Łodzianie wycofali się z  
mistrzostwa na znak protestu, że dopu-  
szczono do zawodów Szamotę. W finale  
spotkali się Turowski z Szamotą, z których  
każdy wygrał po jednym finale. Wobec  
tego zarządono trzeci finał, który nie dał  
rezultatu, ponieważ w czasie biegu Turow-  
ski najechał na Szamotę i obaj się „wy-  
walili”. Mistrzostwo nie dało rezultatu.

# Z obłoków w nurty oceanu

## Szczegóły katastrofy „City of Ottawa”

Straszna katastrofa miała miejsce w poniedziałek; samolot pasażerski angielski upadł nagle w wodę, przelatując nad kanałem La Manche. Siedmiu pasażerów utonęło czterech zaś oraz pilot i mechanik odnieśli rany.

Samolot ten, „City of Ottawa” należał do towarzystwa „Imperial Airways”. Opatrzony dwoma potężnymi silnikami, już wiele set razy przelatywał nad kanałem pełniąc tę służbę już od lat trzech i mając za sobą około 400 tysięcy kilometrów drogi. W poniedziałek wyleciał on z lotniska Croydon pod Londynem o godzinie 10 i pół kierując się do Szwajcarii przez le Bourget, dokąd zmierzało 9 pasażerów z ogólnej liczby jedenastu.

Aparat znajdował się właśnie nad kanałem i był w odległości 24 kilometrów od brzegu angielskiego, gdy nagle jeden z silników przestał działać. Natychmiast wysłano przez radio wezwania pomocy, a pilot usiłował nawrócić.

Około pięć po 11-ej samolot, znajdując się w odległości 5 kilometrów od Dungeness (cypel angielski mniej więcej naprost Boulogne), zaczął szybko spadać. Pilot oznajmił przez radio, że zmuszony jest opaść na morze i że uczyni to blisko rybackiego statku, który tam właśnie się znajdował. Lecz aparat uderzył o fale bardzo silnie i wywrócił się.

Mała barka rybacka znajdowała się o jakieś sto metrów od katastrofy. Coprędzej pośpieszyła na pomoc. Załoga barki musiała rąbać toporem kabinę samolotu, by dostać się do pasażerów, na których zwały się wszystkie bagaże; każdy z nich cprawda, szukał ratunku, lecz z małym

skutkiem. Po paru minutach akcji okazało się, że czterech pasażerowie, pilot i mechanik mogli wyjść z kabiny; pozostali pasażerowie w liczbie siedmiu ponieśli śmierć.

Samolot, po wydobyciu zeń zwłok został zaholowany przez barkę. Władze ministerjum lotnictwa zarządziły co do strasznej katastrofy bardzo dokładne śledztwo.

Pierwsze wiadomości zatrważające, dochodzące z „City of Ottawa” drogą radjo telefoniczną, nie zostały dobrze zrozumiane; mogły one mieć dość odrębne znaczenie, zależnie od tego, czy je tłumaczono na francuski, czy angielski. Dopiero w kilka sekund później głos pilota zadźwięczał na nowo, słychać było jak mówił: Znajduję się 600 metrów nad morzem; chcę lądować w pobliżu Dungeness.

Po tej wiadomości operatorzy radja w Croydon oczekiwali wiele minut z wielką trwogą dalszych szczegółów. Usłyszeli oni raz jeszcze głos pilota, który mówił: Jest rzeczą niemożliwą dostać się na ląd; spróbuję opaść na morze blisko statku. Po kilku sekundach nadeszła krótka wieść: opadamy w morze.

W ciągu tego czasu liczne statki skierowały się na miejsce katastrofy, słysząc trwoźne sygnały; to też dzięki temu udało się uratować od śmierci sześć osób z liczby trzynastu, znajdujących się w samolocie.

Jeden z uratowanych pasażerów, oby wateł amerykański, Tabham, tak opowiada o katastrofie:

— W takich warunkach nikt nie jest w stanie opowiedzieć bodaj połowę tego co się stało; zdaje się, że umysł przestaje wtedy pracować. Proszę wyobrazić sobie zamieszanie, spowodowane spadkiem sa-

molotu w morze; samolot jest niemal do góry kołami, wszyscy pasażerowie zas wyrzuceni ze swych miejsc, mężczyźni i kobiety walczą w nieopisanym chaosie. Większy bagaż wali się na nas, wszyscy znajdując się jakby w więzieniu, które łatwo może stać się grobem.

Czy istota ludzka może w tych warunkach przypomnieć sobie wszystko to, co zaszło? Przypominam sobie w każdym razie jedno. Gdy jeden silnik przestał działać i zwróciłem się do brzoźwi angielskiego, pilot oświadczył:

— Spróbuję opaść na morze w pobliżu statku; niema powodu do niepokoju, wszystko pójdzie dobrze.

Lecz gdyśmy już znaleźli się w morzu, okazało się, że nie wszystko poszło tak dobrze, gdyż maszyną uderzyła o fale ze straszną siłą. W nieładzie, który nastąpił, usłyszałem czyjś głos — zdaje się, że mechanika; mówił on, że wszyscy zostali uratowani. Niestety, woda już zaczęła brać nas w swe uściski; uderzeniami obcasów, rozbiłem ścianę kabiny i wydostałem się z niej. Poza mną znajdowała się młoda dziewczyna; pomogłem jej wyjść. Za nami pozostał jakiś mężczyzna; on to właśnie przy mojej pomocy wydostał się przez wybitą, przezemnie dziurę i żonę swoją. Przyłączyli się do nas pilot i mechanik i wszyscy wpełzliśmy na te części samolotu, które były jeszcze nad wodą.

Inni pasażerowie nie mogli pójść w nasze ślady; bagaż zwałił się na nich i uniemożliwił ruchy. Wszystkie wysiłki były daremne, utonęli więc lub zostali zmiażdżeni ciężarem. (k)

## Biegnący matematyk

ZADANIE, POPRAWIONE NA SCHODACH.

Zmarły przed kilkoma laty profesor Williams z Collegium Stafford, posiadający niezwykle zdolności matematyczne i uchoł dzący za niedoścignionego mistrza w tej dziedzinie, rozwiązywał najzawilsze zadania i dokonywał najtrudniejszych obliczeń w pamięci... biegnąc. Jeden z jego uczni, pragnąc wypróbować zdolności profesora, dokonał w domu znużonego obliczenia, ile sekund upłynęło od urodzin Stafforda, aż do owego dnia. Uzyskawszy ową wielocyfrową liczbę, student udał się do prywatnego mieszkania Stafforda i zastawszy go

w doskonałym humorze, zadał mu to zadanie. „Dobrze. Za chwilę” — zawołał Stafford i trucheikiem wbiegł na piętro i zpowrotem i natychmiast podyktował liczbę sekund w swoim życiu. „Nie zgadza się. Ja zrobiłem to zadanie na piśmie i otrzymałem inną liczbę” — odpowiedział uczeń. „To pan się omylił. Napewno nie wziął pan pod uwagę lat przestępnych, które przecie mają o jeden dzień więcej”. Istotnie, uczeń popełnił ten błąd w rozwiązaniu, a biegnący profesor — matematyk miał rację. (k)

## Złoto i żelazo

NOWOODKRYTE BOGACTWA MINERALNE SZWECJI.

Corocznie szwedzki Państwowy Urząd Geologiczny odkrywa nowe pokłady rudy, co potwierdza odwieczną nazwę Szwecji, jako „kraju żelaza”. W roku bieżącym dokonano poszukiwań, uwieńczonych pomyslnym rezultatem na północy kraju. Znalezione pokłady zawierają nie tylko żelazo, lecz również złoto, srebro, miedź i t. d.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu proponuje rozpoczęcie robót na nowych czterech terenach w Lapiandji. Tereny te, jak wiele innych, są własnością skarbu, jednocześnie jednak przedsiębiorstwa prywatne przeprowadzają poszukiwania i należącej koncesje. Między innymi niesłychanie bogatą rudę znaleziono na wybrzeżu Zatoki Botnickiej, wystarczy tam zbudowanie krótkiej linii kolejowej, aby transport mógł się

rozpocząć. Inny teren znajduje się w pobliżu portu Lulea, skąd eksport rudy odbywa się na wielką skalę. Na wyspie Ulwoe około miasta Hernosand rozpoczęto eksploatację pokładu rudy, znajdującego się w odległości 20 metrów od portu morskiego.

Jakkolwiek złoto znajduje się w rudach szwedzkich, ilość jego jest tak znikomą, że wydobywanie tego kruszeu nie opłaca się zupełnie, z wyjątkiem rud w Boliden („Szwedzkie Klondyke”), Hortlax i Gnarp, gdzie procent złota jest tak wysoki, że eksploatacja jego przyniesie według obliczeń duże zyski.

**REKLAMA TO POTĘGA**

Miejski kinematograf oświatowy  
Od 25-VI do 1-VII. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

**SZCZAPA**

(WOJAK CZESKI)

**W Kiewoli Carskiej**

Komedja w 10-iu aktach

Dla młodzieży:

**Ostatni Wyścig**

Dramat w 10-ciu aktach.



**OSZCZĘDZENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odznaczajcie **uporczywie polecane** nasładownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

# Fantastyczna podróż

## Komunikacja międzyplanetarna wejdzie na realne tory?

Silnik raketowy jest uważany obecnie za potężny środek lokomocji przyszłości. Maszyna tego rodzaju, wedle nowych obliczeń, pozwoliłaby wznieść się człowiekowi na wielką wysokość, i pędzić z szybkością, przekraczającą wielokrotnie prędkość obecnych najszybszych samolotów.

Temat ten był niejednokrotnie poruszany w ostatnich czasach przez amatorów fantazji, ale dopiero pierwszy raz otrzymał opracowanie naukowe w popularnym opisie podobnej podróży ponadziemskiej, który wyszedł z pod pióra jednego ze znanych popularyzatorów wiedzy w Ameryce i który podany jest poniżej w streszczeniu:

### BERLIN — NEW YORK.

Odjazd przedstawicieli prasy byłznaczony na 1 po południu. Po przyjeździe na aerodrom w Berlinie zostaliśmy przyjęci przez Dyrektora Związku Podróży Powietrznych, który objaśnił nam zasadnicze części i sposób działania aeroplanu, zaopatrzonego w silnik raketowy — przeznaczony do podróży na drugą półkulę.

### SAMOLOT RAKIETOWY.

Samolot, pokazany nam, wyglądał jak zwykły aparat, używany do przewozu podróżnych, ale był znacznie większy od zwykłego i posiadał grube płyty, w których były umieszczone kabiny.

### RAKIETY POPEŁOWE I HAMULCE.

W kadłubie jego, pomiędzy obu rzędami kabin, były ustawione aparaty raketowe z wylotami, zwróconymi w tył. Z przodu maszyny widniał inny szereg rakiet, z wylotami zwróconymi ku przodowi, które miały działać jako hamulce przy lądowaniu.

### PIJANY PĘD.

Pozatem istniało tu zwykłe śmigło, którego celem było podniesienie samolotu na pewną wysokość, gdzie dopiero puszczano w ruch rakiety o napędzie alkoholowym.

### JAK NA ŁODZI PODWODNEJ.

Przyrządy, służące do oczyszczania powietrza i do ogrzewania były urządzone tak, jak na łodziach podwodnych. Drzwi wejściowe, zaopatrzone w skórzany pakunek były szczelnie zamknięte podczas lotu, i do otwarcia służyły za pomocą śrub.

### PRZY SZTUCZNYM ŚWIETLE.

Małe okienka wpuszczały niedostateczną ilość światła, nawet przy dziennym blasku, wobec czego wnętrze maszyny stało się oświetlone elektrycznością. Ściany i podłogi kabin były dokładnie wyściełane i pokryte masą korkową.

### URZĄDZENIE KABIN.

Na pokładzie, ścianach i ławkach widniały liczne skórzane uchwyty, których mogli się trzymać pasażerowie tracący na ciężarze, wskutek zmniejszenia siły grawitacyjnej, przy znacznym wzniesieniu się aeroplanu. Specjalnie również były urządzone ławki, znajdujące się na pokładzie. Posiadały one formę ściśle zastosowaną do ciała, i mogły być całkowicie zaciągnięte mocną siatką. Podczas bowiem gwałtownych przyspieszeń i opóźnień maszyny, wszystkie ruchome przedmioty powinny pozostawać na miejscu, nie wyłączając walizek podróżnych, które są specjalnie przymocowane do podłogi w wyściełanych kabinach. Wejście do oddziału rakiet jest surowo wzbronione, ale mostek kapitański można obejrzeć.

### INSTRUMENTY.

Niema tam zresztą nic specjalnego uwagi z wyjątkiem wciągu do podnoszenia rakiet i półek, na których te spoczywają. W budce sternika jest zato specjalny tachometr do określenia przyspieszenia lub opóźnienia lotu. Znajduje się tam jeszcze aktywny do mieszania natężenia promieni słonecznych, a w końcu, szereg termometrów.

### PRZYGOTOWANIA DO ODJAZDU.

Na kwadrans przed oznaczoną godziną odjazdu poproszono nas o zajęcie miejsc w fotelach, poczem zaciągnięto nad nami siatki, mocując je za pomocą haczyków do siedzeń. Na pół minuty przed odjazdem rozległ się dźwięk dzwonka; po dziesięciu sekundach — drugi.

### ODJAZD.

Punktualnie o 1—szej godzinie zostało wyrzucone przez tubę słowo „odjazd”. W tej chwili usłyszeliśmy charakterystyczny dźwięk śmigła, obracanego przez turbinę o sprężonym powietrzu i poczuliśmy odrazu, że maszyna odchodzi od ziemi.

### WRAŻENIA.

Po trzech może minutach lotu rozległ się znowu dźwięk dzwonka, poczem nastąpił ogromny hałas, a ja zostałem gwałtownie przyciśnięty do oparcia fotela. Z początku, muszę przyznać, doznałem bardzo nieprzyjemnego uczucia, graniczącego z mdłością.

Uczulem owałtowne bicie pulsów i miałem wrażenie, iż zostaje obezwładniony przez niewidzialnego olbrzyma.

Oddychałem z wielką trudnością, po twarzy ściekał mi pot, a pęk kluczy w kieszeni uciskał mnie boleśnie. Ubranie nagle zrobiło się zbyt ciasnym, a koszula ścisnęła mi ciało, jak w kleszczach.

Chciałem poruszyć ramieniem: ręka, którą wyciągnąłem w stronę zegarka — w ciągu kilku sekund, które wydały mi się

godzinami — zdawała się ważyć ze 100 kilogramów. Z trudem tylko dotknąłem nią zegarka. Zniechęcony postanowiłem powstrzymać się od wszelkich ruchów, i oczekiwałem dalszych następstw tej niezwykłej podróży.

Wewnątrz ciała zacząłem uczuwać nieznośny ból.

### ZMIANA.

W chwili, gdy zaczynałem perswadować sobie, że jedynym wyjściem z podobnej sytuacji jest filozoficzne zniesienie przeciwności straszny huk rakiet formalnie ogłuszył mnie. Jeśli poprzednio byłem przygnieciony do fotela, to teraz odskakiwałem od niego, jak piłka.

Zdawało mi się, że spadłem z góry w przepaść, i najwidoczniej straciłem na chwilę przytomność. Gdy ją odzyskałem, to stwierdziłem przedewszystkiem, że trzymam się kurczowo obu rękami siatki.

### ŁĘK.

Aeroplan zdawał się spadać coraz niżej i każdej chwili oczekiwałem zetknięcia się z zimnymi falami Atlantyku. Nagle usłyszałem głos kapitana wychodzący z tuby:

### ROZKAZ KAPITANA.

„Dwadzieścia minut przelotu bez czaru! Odpiąć siatki, ale zatrzymać rzemienie na rękach, aby nie uderzyć się!”

### WYJŚCIE Z SIEBIE.

Doznałem wtedy dziwnego, nigdy przedtem niedoświadczonego uczucia „nieposiadania ciężkości”.

### WZOREM DUCHÓW.

Stałem się dziwnie pijany, i cała kabina zdawała się obracać ze mną. Powodowany jednak ciekawością, odpiąłem siatkę, rzemienie z rąk i wstałem. Gdy poruszyłem się, zdawało mi się, iż płynę przez przestrzeń jak duch. Przypuszczam, że tak spirytyści wyobrażają sobie spacerujące duchy.

W tej chwili zobaczyłem, jak kapitan zaczął „płynąć” ku mnie, na podobieństwo wytrawnego nurka. Nic nie mówiąc, ujął jedną z moich rąk i przymocował ją rzemieniem do fotela.

Przyzwyczajony już jako tako do nowych warunków egzystencji, „wywiesiłem się” za pomocą drugiej ręki wolnej w oknie. Chciałem zobaczyć, jak wygląda ziemia.

### RZUT OKA NA ZIEMIĘ.

Widziałem ja teraz pod promieniami słońca, jak błyszcząca kula, zawieszona w przestworzach. Byliśmy teraz na wysokości (Dok. ze str. 5-ej)

Dok. ze str. 4-ej!

około 50 kilometrów od ziemi, zegar wskazywał 1 m. 12. Zewnętrzna temperatura wynosiła 84 stopnie poniżej zera, a ciśnienie atmosferyczne ledwie 1 milimetr rtęci. Jeszcze jeden ciekawy szczegół.

### FUNKCJE FIZJOLOGICZNE WYKLUCZONE.

Oto w tych warunkach, w jakich jesteśmy obecnie, nie wolno ani jeść ani pić. Oba te procesy na ziemi są zgoła naturalnymi: pomaga im siła ciężkości. W obecnych zaś warunkach, szczególnie przy picciu, zachodzi zawsze niebezpieczeństwo, że cząstka pokarmu może dostać się w niewłaściwe miejsce do organizmu, i wywołać poważne niebezpieczeństwo.

### PSEUDO — AEROPLAN.

Podobnego rodzaju maszyna, jak ta w której podróżowałem, nie zachowuje się, jak zwykły aeroplan: jest ona po dośrobie do maksymalnej prędkości, niby kamień rzucony w przestrzeń, a skrzydła służą jej wyłącznie do startu i lądowania, a także przy ruchu zwykłym, powolnym.

### FIZYKA NAMĄCANA.

Pasażerowie, znajdujący się w kabinach, również przenoszą się z taką samą prędkością, niezależnie od aeroplanu, w przejściu przez sferę „bez ciężaru”.

W tem miejscu siła grawitacyjna, t. j. powodująca zjawisko wagi, musi się zrównoważyć z siłą odśrodkową, nabytą przez ruch maszyny. Aby zaś siła odśrodkowa mogła osiągnąć potrzebną wartość bieg aeroplanu musi podlegać ogromnemu przyspieszeniu.

To jest właśnie rola rakiet, które w naszym wyadku zwiększały prędkość w zawrotnym tempie 35 metrów na sekundę.

### ZRÓWNANY PĘD.

W ten sposób wystarczyły 3 minuty,

# Zelazny pilot

NOWE ULEPSZENIE W LOTNICTWIE.

Największym wrogiem lotnika jest mgła, kiedy odjęta mu zostaje wszelka możliwość kontrolowania według jakiegoś stałego punktu na ziemi czy na niebie równowagi aparatu. W czasie mgły pilot musi lecieć na ślepo, a nie każdy posiada niezawodne poczucie równowagi, na które bez obawy mógłby liczyć. W podobnym wypadku odpowiednia maszyna pracowałaby pewniej, niż człowiek, dlatego też nie dziwnego, że powstała koncepcja sztucznego pilota, któryby z nieomylną pewnością utrzymywał aeroplan w równowadze, oraz prowadził go przepisana prostą linią do celu.

Zelazny pilot majora Maksa Boueharda składa się z kilku elektromotorów, obsługujących automatycznie ster mechaniczny samolotu i regulujących kurs lotu ściśle wedle kompasu. Wskutek tego wykięzone są tak częste dotąd wypadki; sztuczny pilot nie ma nerwów, nie może się przeto zagubić, ani popełniać żadnych błędów. Mechaniczny ster jest tak zupełnie prosty, że lot nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza wobec bezwzględnej równowagi w jakiej żelazny pilot utrzymuje statek w czasie mgły. Gdy mgła się rozjeździe, żywy pilot luzuje swego zastępcę

abyśmy zrównali się prędkością z ziemią. Te 3 minuty właśnie były nieznośne, przyprowadzając mnie o uczucia, które opisałem wyżej, a które pochodziły z czasowej nadciężkości.

Z powodu ogromnej długości lotu z Europy do Ameryki, krzywizna kuli ziemskiej odgrywa tu rolę. Aeroplan nasz zatem w locie swym opisze łuk eliptyczny.

Elementy elipsy są znane, można więc obliczyć czas lotu w sposób wprost astronomiczny.

### 26 MINUT.

Okazuje się, iż podróż nasza z Berlina do Nowego Jorku, odbyta w ten sposób, potrwa 26 minut, licząc już czas wlotu i lądowania!

i sam zasiada u steru.

Nowy ten wynalazek został wypróbowany koło Marsylii w Istres z pomyślnym wynikiem. (k).

### „ZABEZPIECZENIE STAROSTÓW: NA STAROŚĆ”.

Minister Składkowski rozesał do wszystkich starostów okólnik, aby nauczyli się prowadzić auta.

Jedno z pism uzasadnia ten okólnik potrzebą częstszych wyjazdów

„Słuszniejszem wydaje się nam przypuszczenie, że chodzi tu o zapewnienie starostom kawałka chleba na wypadek, gdy „sanacyjny” regime się skończy”.

### 60.000 KG. SZARAŃCZY.

W okolicach miasta bułgarskiego, Hsagog pojawiły się straszliwe chmury szarańczy, która zniszczyła zupełnie zbiory.

Władzom lokalnym udało się spalić około 60.000 kg. szarańczy, pomimo to nie przejrzałe jej chmury odleciały na południe. (k).

Ale oto zegarek wskazuje 1 m. 24.

Tuba kapitana znów odzywa się, nakazując nam usiąść na miejsca, przymocować się rzemieniami i zaciągnąć siatki. Puszczono w ruch przedni szereg rakiet. Zaczyna się hamowanie i znów nieszczęśliwe 3 minuty przykrych wrażeń.

Wreszcie rakiety milkną.

### NA MIEJSCU.

Maszyna z resztą nabytej prędkości toczy się po lotnisku w Lokehurst: jesteśmy po drugiej stronie oceanu.

Przez małe okienka kabin przesącza się skąpe światło mroźnego ranka.

W Ameryce bowiem jest dopiero wpół do ósmej rano...

65)

## Cień szubienicy

Pewnego dnia, gdy z wielką książką do nabożeństwa udawała się do katedry, stanął przed nią jakiś człowiek, który ukłonił się jej.

— Zdaje się, że miss Revelstoke? — rzekł uprzejmie. Poszła z Betcher Longiem na posterunek policyjny, nie mówiąc ani słowa, nie robiąc mu wyrzutów ani pogroźek.

Formalności, związane z jej wydaniem, załatwione zostały szybko. I oto pewnego ranka miss Revelstoke opuściła gmach. Surete w towarzystwie policjantki i pociągami, nie zatrzymującym się nigdzie, pojechała do Brukseli. Przewóz przez Brukselę załatwiony był jak najrychlej i pewnego mglistego poranka o piątej nad ranem przybyła do Dover. Tu dopiero po raz pierwszy przemówiła do Longa. Przez cały czas podróży zachowała kamienne milczenie, a kiedy on przemawiał do niej, zdawała się nie słyszeć. Gdy szli teraz przez peron do pociągu, odwróciła głowę w jego

stronę i zapytała:

— Co porabia Henry?

— Obawiam się, — odparł Betcher, — że syn pani nigdy nie będzie w stanie stawić się przed sądem.

Nie odpowiedziała i nie zdradziła najmniejszym słówkiem rozpaczy, która trawiła jej serce.

Kiedy pociąg przejeżdżał przez Bromley, odezwała się znów:

— Alicja „wsypała” nas oczywiście?

Od urodzenia była taka miękka jak masło. Nawet doktor nie mógł jej zmienić.

Po raz pierwszy usłyszał Betcher o zawodzie Cravela.

W dniu, gdy „miss Revelstoke” skazana została na dożywotnie więzienie, a sprawa przeciw umiechającemu się idjoty cznie młodzieńcowi, który stał obok niej, została bezterminowo odroczone, Betcher Long wszedł do gabinetu swego przełożonego i wręczył mu list.

Pułkownik Macfarlane przeczytał list uważnie.

— Przykro mi bardzo, Betcher — rzekł. — Właściwie teraz, gdy został pan podany do awansu. Dokonał pan wielkiego

dziela, a w dwudziestym siódmym roku życia zostać nadinspektorem to nie być co. Ale jeżeli pan jest zdania, że musi pan odejść, nie mogę pana zatrzymać. I jeżeli się dobrze zastanowić, czas już, aby pan porzucił służbę policyjną i wziął się do zarabiania pieniędzy. Kiedy chce pan odejść?

— Natychmiast, — odparł Betcher, — jeśli to możliwe.

Pułkownik Macfarlane odłożył list do teczki z napisem „pilne”.

— Zobaczę, co będę mógł zrobić. Mo że jednak potrwać dwa czy trzy dni, aż pańskie zwolnienie nadejdzie. Skąd taki pośpiech?

Betcher niezupełnie zadowolająco odpowiedział na to pytanie. Przybył na Berkeley Square w chwili, gdy auto jego ojca zatrzymało się przed domem i wysiadł Sir Godley z Norą Sanders. Nora spędziła ubiegły czas na wsi i nie wiedziała nic o przebiegu rozprawy sądowej. Kiedy Betcher odpowiedział jej o tem później, wzdygnęła się.

— To straszne! — rzekła cicho — Poniekąd... żal mi jej!

— Właściwie i mnie powinno być jej

# „Chicago - May”

## 50-letnia nieubłagana zbrojczyni o twarzy niewinnego podlotka

Z Ameryki donoszą o zgonie kobiety, znanej w całej Filadelfji, jako awanturnica i bandytka, którą mieszkańcy tego miasta, a potem i cała Ameryka nazywali „Chicago-May”.

„Chicago - May” umarła w wieku 52 lat na raka w żołądku.

Jeszcze przed dwoma laty kobieta ta wyglądała na 24, najwyżej 25 lat i zachowywała rysy twarzy młodzianki, naiwnej i niezmiernie z wyglądu potulnej i dobrej dziewczyny.

Ale te zewnętrzne cechy jej, czarujące mężczyzn, te cudne włosy o ciemno złocistym kolorze, były złudzeniem, pod którym tkwiła istna tygrysyca, czarna dusza bandytki najodważniejszej, jaką znają dzieje sądów amerykańskich.

Podczas jednej z jej spraw sądowych prokurator nazwał ją „najniebezpieczniejszą kobietą Ameryki”. W kilka lat później prokurator sądu w Londynie uzupełnił to wyrażenie, nazywając „Chicago - May” — najniebezpieczniejszą kobietą świata.

Prawdziwego jej nazwiska nie udało się nigdy ustalić. Nazywała się Maya Lattimer, Maya Vivian Churchill, Beatrycze Desmond i t. d.

„Chicago - May” była pochodzenia irlandzkiego. W małej wiosce irlandzkiej okradła swych rodziców i uciekła do Londynu. To był — „początek”. Po kilku latach odwiedziła rodzinę, już jako dama, obsypana brylantami. Następnie udała się do Ameryki, gdzie wyszła za mąż za znanego policjanta oszusta i bandytę, mającego tylko przypadkowo piękne rodowe nazwisko angielskie Churchill. Małżonek wprowadził swą piękną połowę do „arystokracji międzynarodowych przestępców”, a pani Churchill rozpatrzyła się nader szybko w sytuacji i przejęła od swych mistrzów wszystkie ich sztuczki, przewyższając ich potem wszystkich jako mistrzyni nad mistrzyniami w aferach międzynarodowych. Zabrała się do bogatych Amerykanów. Posiadając twarz piękną, pełną melancholji i dziecięc-

go wyrazu, doprowadzała do tego, że zakochiwano się w niej na śmierć i życie. Tak rozkochanego doprowadzała do ruiny i puszczala o żebractwo chlebie. Wiele z jej ofiar skończyło samobójstwem.

Po pewnym czasie pani Churchill wstąpiła na scenę i zdobyła sławę. W pięknej artystce zakochał się syn milionera i ożenił się z nią, aczkolwiek pani Churchill miała jeszcze męża.

Zrozpaczona rodzina użyła wszelkich wpływów i udało się jej wreszcie rozerwać to małżeństwo. Wtedy pani Churchill wróciła do męża i do dawnych sprawek.

Sądzona wielokrotnie, często była niewinniana, gdyż sam widok jej nasuwał sędziom wątpliwości, czy może być winną.

Po raz pierwszy posunęła się jej noga poważnie w Paryżu, gdzie ją zasądono na 5 lat więzienia.

W towarzystwie kilku bandytów „Chicago-May” napadła na kasę „American Express Company”. Wszystkim uczestnikom napadu udało się zbiec, jedynie jeden z nich, nazwiskiem Berin został schwytywany przez policję paryską. Chicago - May, chcąc być świadkiem, jak Berin będzie się tłumaczył na sądzie, przyjechała z Londynu do Paryża i została aresztowana w tym że sądzie podczas rozprawy. Wkrótce policja aresztowała jeszcze jednego uczestnika napadu.

Odbywszy karę 5-letniego więzienia Chicago - May wyjechała znów do Londynu. Tu spotkała się z Berinem, któremu udało się uciec z kolonii karnych. Berin był przekonany, że aresztowanie jego nastąpiło z powodu zdrady przez Chicago - May i robił jej z tego powodu wyrzuty. Piękna bandytka zapewniała go, że jest niewinna, i że wiele wydała pieniędzy, aby mu pomóc wydobyc się z kolonii. Berin jednak nie dowierzał jej w dalszym ciągu. I rzeczywiście, wkrótce został aresztowany przez policję angielską. Wtedy zaprzysiągł zemstę Chicago-May.

Gdy go wypuszczono z więzienia, Chi-

ego-May, obawiając się zemsty, namówiła swego nowego przyjaciela, Charlesa Smitha aby zabił Berina. Smith przeczekał się na ulicy pewnego wieczora i gdy nadszedł Berin, strzelił do niego.

Chicago - May stała na drugim rogu ulicy i dodawała odwagi napadającemu, wołając:

— Dokończ go, zabij!

Smith i Chicago - May stanęli przed sądem. Piękna bandytka została skazana na 15 lat więzienia, które odsiedziała co do godziny.

Wróciwszy po odsiedzeniu kary do Ameryki, Chicago - May postanowiła zacząć się życiem uczciwym i zabrała się... do literatury.

Napisała obszernie pamiętniki i wydała je własnym nakładem. Książka rozszła się w wielkiej ilości egzemplarzy, tak że Chicago - May mogła żyć bez troski. W międzyczasie nawiązała stosunki listowne z autorem romansów kryminalnych, Anglikiem, o którym mówiono, że miał również sprawę sądową. Anglik ów poznał się z piękną i wciąż młodą bandytką i już miał się ożenić, gdy przed samym ślubem Chicago - May zachorowała na raka w żołądku i po operacji umarła. (k)

### 3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są 4 główne wygrane wartości po **75.000 zł.**

!Losy do nabycia wszędzie!

### ROZDZIAŁ XLI.

zał, — rzekł Sir Godley, — a jednak tak nie jest.

— Dlaczego panu właśnie powinno być jej żal? — zapytała Nora zdziwiona.

Stary pan zawahał się.

— Powiedz jej, dlaczego powinno ci być jej żal! — rzekł Arnold spokojnie.

— Bo... — Sir Godley zapalił cygaro, zdmuchnął zapałkę i spokojnie odłożył ją do popielniczki. — Bo...

W tej chwili zadzwonił telefon. Ujął słuchawkę. Betcher Long widział, jak czoło jego zmarszczyło się.

— To dziwne, — rzekł Sir Godley.

Ktoś mówił do niego przez telefon bardzo poważnie — potem dowiedział się Arnold, że był to kapelan więzienny.

— Dobrze... przyjdę. — Sir Godley odłożył słuchawkę. Spojrzenia ojca i syna spotkały się.

— Ona chce mię widzieć, — rzekł stary pan.

— Ona? Pocóż na Boga... — zaczęła Nora, ale gdy ujrzała wyraz jego twarzy, zamilkła.

— Sądzę, że lepiej będzie, jeśli pójdę, — rzekł Sir Godley i wyszedł z pokoju.

Było to przepiękne popołudnie. Ale równie dobrze mogło padać lub grzmieć, gdyż Sir Godley nie widział nic wokół siebie, kiedy okrążał Regent's Park i wjeżdżał w ponure okolice Camden Town.

Nadzwyczajne dodatki gazet, rozwieszane na rogach ulic, głosiły: „Reveistoke skazana” lub „Ciężka kara Kobiety Zgrozy”. Tak ją ochrzcili zgodnie reporterzy.

Sir Godley wtulił się w głąb auta i westchnął. Kobieta Zgrozy! Dwadzieścia pięć czy trzydzieści lat minęło zapewne, od kąd po raz ostatni spotkali się oko w oko. Oczekująca go rozmowa będzie przykra — może straszna — ale uważał ją za swój obowiązek. Chciał jak kupiec postawić pod jej kontem czerwoną kreskę, zamiast „Finis”, jakie kładzie powieściopisarz na końcu swego dzieła.

To był koniec wielkiego przeżycia, walk duchowych i bolesnych wspomnień, jakich doznają tylko mężczyźni w średnim wieku, gdy zbliżają się do sześćdziesiątki.

Więzienie Holloway ma wygląd średniowieczny, wysokie mury, małe więzyczki i wielki gmach główny, zakończony wy-

soką wieżą, z której rzekomo strzec mają murów uzbrojeni dozorczy, co jednak nie jest prawdą. Wielka brama zamyka wjazd.

Sir Godley został wpuszczony do portierni. Kiedy się wylegitymował, jakaś trzydziestoletnia może kobieta w mundurze dozorczyńki poprowadziła go do wyższego urzędnika.

Oczekiwał go duchowny, zastępujący kapelana więziennego, bawiącego chwilowo na urlopie.

Od niego dowiedział się Sir Godley, że został dopuszczony za zezwoleniem ministra Spraw Wewnętrznych wobec wyjątkowych okoliczności (domyślał się tego) i że nie wolno mu o wizycie tej udzielać żadnych informacji prasie. To ostrzeżenie było zbyteczne.

— Znajduje się w wysmienitem u-sposobieniu, — opowiadał duchowny (była to pierwsza poważniejsza zbrodniarka, z jaką miał do czynienia, i interesowała go jako taka bardzo). — W zwykłych warunkach nie mógłbym otrzymać pozwolenia widzenia się, ale nalegała bardzo, twierdząc, że chce panu coś zakomunikować jako przewodniczącemu Związku Bankierów... (d. c. p.)

**KRONIKA**

KALEND. PSYK

Wtorek, 25 czerwca — Wilhelm

**TEATRY.**

Teatr Miejski: „Mira Efros”.  
Teatr Letni: — „Panna Łódź”.  
Teatr Popularny: — „Manewry jesienne”.

**WIDOWISKA.**

Casino: — „Ekscentryczny jegomość”.  
Luna: — „Miłość Beduina”.  
Grand Kino: — „Szósta plaga świata”.  
Teatrol: — „Król karnawału”.  
Apollo: — „Córka Zorzy”.  
Pałac: — „Powojenny mężczyzna”.  
Czary: — „Handlarze niewolników”.  
Corso: — „Cyrkówka Rita”.  
Mimoza: — „Cyrk Wolfsona”.  
Odeon: — „Błękitny walc”.  
Resursa: — „Zabiteś...”.  
Spółdzielnia: — „Czar walca”.  
M. Kin. Ośw.: — „Szczapa” — „Ostatni wyścig”.  
Wodewil: — „Księżę i tancerka”.

— 010 —

**Wiadomości bieżące****WALKA ZE SZMUGLEM.**

Jak się dowiadujemy władze państwo iwe postanowiły wypowiedzieć ostrą walkę szmuglerom, sprowadzającym w sposób nielegalny towary zagraniczne na rynki polskie. W związku z powyższym wysunięto projekt polegający na wprowadzeniu sposobu przechowania towarów krajowych. Każdy fabrykant miałby obowiązek oznaczenia każdej sztuki wyprodukowanego towaru znakiem i napisem „wyrób polski”. (p)

**POWOŁYWANIE NA ĆWICZENIA.**

Jak się dowiadujemy w chwili obecnej rezerwiści obowiązani w roku bieżącym na ćwiczenia, częściowo otrzymują karty powołania celem stawienia się w formacjach w dniu 1 lipca.

W roku bieżącym nie zastosowano zupełnie systemu turnusowego, a rezerwiści powoływani są stopniowo, właściwie dekadowo. (p)

**UDOGODNIENIE PODATKOWE DLA MIN. SKARBU.**

Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała od Ministerstwa skarbu okólnik w sprawie wykupywania patentów przez sklepy apteczne. W myśl okólnika tego sklepy apteczne, które zajmują się również wywoływaniem klisz i kopjowaniem fotografii muszą posiadać na to specjalne patenty, niezależnie od posiadanego patentu na skład apteczny, odpowiednio do ilości pracowników zatrudnionych przy tej czynności. (p)

**KREDYTY DLA HANDLU i KUPIECTWA w P. K. O.**

Jak się dowiadujemy łódzka izba handlowo-przemysłowa zwróciła się z pismem do centralnego stowarzyszenia kupców, w którym wskazuje na konieczność częstszego korzystania z usług PKO. przy załatwianiu swych operacji czekowych. Jednocześnie izba wspomina, w piśmie swem, że szykuje ona interwencję w P.K.O. na rzecz sfer gospodarczych łódzkich. (p)

**„Praca Polska” do M. P. i O. S.**

O BYT REDUKOWANEGO ROBOTNIKA.

Ze Zw. Zaw. „Praca Polska” otrzymujemy następujące pismo:

Do

Redakcji Dziennika

„R O Z W O J U”

w miejscu

W załączeniu przesyłamy odpis naszego memorjału, w sprawie wypłacania zasiłków i przyjmowania zredukowanych poprzednio robotników — z uprzejmą prośbą o ogłoszenie treści tego memorjału w kolumnie Pisma WPanów!

Do

Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej  
Warszawa

Zastój panujący w przemyśle włókienniczym, a który w szczególności dotknął najwięcej Łódź i okręg łódzki — coraz więcej ciężarem swoim spada na barki klasy pracującej, wprowadzając w szeregi jej coraz większy głód i nędzę.

A jeżeli do tego jeszcze dodamy opłakane stosunki mieszkaniowe — to dopiero wtedy możemy sobie przedstawić ten nastrój który panuje wśród szerokich mas i który każe tym masom szukać zbawienia i ratunku w radykalnych zmianach ustroju Państwa Polskiego.

Dowodem tego — ostatnie wybory do Kasy Chorych w Pabjanicach, gdzie przy wyborach do tejże Kasy okazało się, że 45% głosujących oddało swe głosy na listy komunistyczne.

Obecnie większe zakłady przemysłowe, Scheibler i Grohman naprzykład, redukują jedną zmianę w ilości 1500 robotników, która jest wyczerpana w zupełności materialnie, gdyż pracując od dłuższego czasu po dwa lub trzy dni w tygodniu nie mogła nic zaoszczędzić, a odwrotnie wypłacała już wszystkie kredyty dla niej mo-

żliwe, czy to w kooperatywach, czy to u kamiennicznika, czy to w sklepiku.

Tym ludziom, którzy znaleźli się w wyjątkowym położeniu — należy się i wyjątkowa pomoc. Pomoc ta winna być dwójaką:

a) albo danie im jakiegoś zajęcia przez instytucje rządowe, czy też samorządowe;

b) albo — polecenie odpowiednim czynnikom wypłacania ustalonych zapomóg od dnia zwolnienia z pracy, a nie dopiero po dziewięciu dniach i nie po kilku tygodniach, jak biurokracja danych instytucji miłościwie raczy przyznać im prawo do pobierania tego zasiłku.

Pozatem zwracamy się z prośbą do Pana Ministra, by był laskaw przez odpowiednie czynniki zwrócić się do przemysłowców, by ci o ile na jesieni fabryki zostaną w całej pełni uruchomione — przyjęli z powrotem swych zredukowanych poprzednio robotników. Wśród tych zredukowanych znajdują się i tacy, którzy w danej firmie pracują już od lat 20-tu i więcej — usunięcie ich więc na stałe z fabryki w której już tyle lat pracowali i nie przyjęcie ich z powrotem do tejże samej pracy — będzie dla nich wielką krzywdą i całkowitem wykojeniem w życiu.

Wobec powyższego prosimy Pana Ministra:

1) by wydał zarządzenie w sprawie wypłacania zasiłków dla bezrobotnych od pierwszego dnia utraty pracy i

2) by wpłynął na przemysł, by właściciele przemysłu na jesieni z chwilą uruchomienia warsztatów pracy przyjęli wszystkich poprzednio zredukowanych u siebie robotników z powrotem do pracy.

W imieniu Prezydium:

Prezes:

(—) K. Chadzyński.

Sekretarz:

(—) Kierzyński.

**Z sali tańca na cmentarz i do kryminału****ZABÓJSTWO PRZY UL. SMUGOWEJ.**

Przy ul. Smugowej 28 mieści się sala tańców niejakiego Mirowskiego. Sala ta ma popyt zwykle w sobotę i niedzielę. Niejednokrotnie wynikają tam nieporozumienia między tańczącymi o tancerki. W dniu o negdajszym zatarg taki nabral ostrej formy. Na sali znajdował się Jan Olezak, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 98. W pewnej chwili wynikła między nim a kilkoma innymi osobnikami bojka o tancerkę, którą walczył z Olezakiem, chcieli sobie zaskarżyć. Bójka ta przybrała tak ostre formy, że właściciel sali zmuszony był awanturujących się wydalić z sali. W pewnej chwili obecni na sali usłyszeli jakieś niesamowite krzyki, dochodzące z ulicy tuż przed do-

mem, gdzie mieściła się sala tańców. Zaciekawieni krzykami temi wybiegli na ulicę, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżał w kałuży krwi znany im Jan Olezak, który dawał bardzo słabe oznaki życia. Zawezwano doń natychmiast pogotowie miejskie, lekarz którego stwierdził rany zadane nożem w głowę, plecy, i prawego biodra. Rannego w ostatnie agonialnym wskutek wyrażonego przezeń życzenia odwieziono do domu, gdzie w niespełną godzinę zmarł.

Zawiadomiona o zajściu policja wszczęła dochodzenie, wynikiem czego było aresztowanie sprawców i osadzenie ich w więzieniu. do dyspozycji władz sądowych. (p)

**Niezwykła defilada****POWRÓT 4.000 DZIECI SZKÓŁ**

W dniu wczorajszym o godz. 11,30 powróciła do Łodzi z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wycieczka dzieci szkół powszechnych w liczbie około 4 tysięcy dziewcząt i chłopców. Działka pod przewodnictwem nauczycielstwa przedfilowała czwórkami przed kuratorem okręgu szkolnego p. Gadomskim przed gmachem

**POWSZECHNYCH z P. W. K.**

karatorjum przy ul. Piotrkowskiej 106. Działka maszerowała przy dźwiękach trzech orkiestr szkolnych, które brały udział w wycieczce. Oryginalny ten pochód rozwijał się przy zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kosciuszki. (p)

**DYZURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 27), J. Zundelewicz (Piotrkowska 225), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p)

**Kronika policyjna****ZAMACH SAMOBÓJCZY.**

Przechodzący ulicą Zofji zauważyli przed domem Nr. 2 wijącą się w bólach, leżącą na ziemi jakąś młodą kobietę. Zawezwano natychmiast Pogotowie Miejskie lekarz którego stwierdził otrucie karbolem i jodyną, wobec czego w stanie agonijnym odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Ze znalezionych u denatki dokumentów okazało się, że jest to 21-letnia Jadwiga Śędkiewicz, zamieszkała przy ul. Drewnowskiej 49. Przyczyna targnięcia się na życie nie wiadoma. (p)

**Teatr i sztuka****TEATR MIEJSKI.  
„Mira Efros”.**

Gorąco przyjęta na sobotniej premierze sensacyjna sztuka obyczajowa z życia żydowskiego J. Gordina w polskiej adaptacji A. Marka „Mira Efros” z Horecką w roli tytułowej grana będzie dziś; jutro; w czwartek i piątek po cenach popularnych.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań, w cukierni Gostomskiego.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

Dojazd i odjazd tramwajami Nr. 2 i 7.

**„Panna Łódź”.**

Znakomita rewja Felixa i Tatarkiewicza „Panna Łódź” urzeczona szeregiem niewidzianych dotąd atrakcji, budzących podziw widowni ściągająca co wieczór tłumy publiczności, która zaśmiewając się do łez z doskonałych kawałów, bierze udział w poszczególnych numerach i gorąco oklaskuje je znakomitych wykonawców rewji z niezrównanym Michałkiem Zniczem na czele.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu od 10 rano do 7 wiecz. nabywać można w cukierni Gostomskiego, od 8-ej przy wejściu do parku.

**TEATR POPULARNY.**

Jeszcze tylko trzy wieczory wypełni znakomita operetka „Manewry Jesienne” poczem ustępuje miejsca zabawnemu wodewilowi „Baron Kimeł” premiera którego odbędzie się w piątek o godz. 8.30 wiecz. pod reżyserją M. Mieczyskiego. Kasa sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł.

**GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU „GONG”.**

Dziś świetna rewja „Dowidzenia”, w której występuje gościnnie znakomita artystka teatrów zagranicznych i warszawskich ulubienica Łodzi — Larissa Aleksja.

Sensacją programu jest doskonały numer „Gongkapela”, oraz znakomita parodia p. t. „Turniej walk francuskich w Gongu”. — Tango meksykańskie pary baletowej Soboltówny — Wojnara i piosenki autorka Drabika w wykonaniu Gustawa Cybulskiego wywołują burzę oklasków.

Codziennie 2 przedstawienia o 8.15 i 10.15.

# Wyjaśnienia, kamienie i kostka granitowa

**CZYLI MOSKALE, SZWEDY, SO GJALISTY I MAGISTRAT.**

W niektórych dziennikach łódzkich ukazały się niezgodne z prawdą informacje, dotyczące sprawy zakupu przez Magistrat sowieckiej kostki granitowej do brukowania ulic. W związku z powyższym z Oddziału Prasowego Magistratu otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Jak wiadomo Magistrat zakupił, za pośrednictwem przedstawicielstwa handlowego Z.S.S.R. w Polsce 7500 tonn kostki granitowej do brukowania ulic po 107,50 zł. za tonnę. Po przetargu na 2000 tonn tejże kostki przedstawiciel jednej z firm szwedzkich zaproponował dostawę tej ilości materiału po cenie 93, 50 zł. za tonnę.

Rozpatrując warunki obu tych transakcyj, zawartej i proponowanej, należy wziąć jednak pod uwagę; że pod względem materiału (granit gniewański) — kostki sowieckie przewyższają znacznie granit szwedzki, zaś pod względem obróbki nie ustępują mu. Poza tem z jednej tonny kostki granitowej sowieckiej ułożona będzie

znacznie większa powierzchnia bruku, aniżeli z kostki szwedzkiej. W ostatecznym rezultacie, żadnej różnicy w cenie materiału na metrze kwadratowym bruku nie będzie. Co się tyczy warunków spłaty należności, przedstawicielstwo handlowe Z.S.S. R. zaoferowało dostawę na warunkach znacznie dogodniejszych; niż inni oferenci; a ta okoliczność musi być również bardzo poważnie brana pod uwagę przez Magistrat ze względu na trudną sytuację finansową miasta. (n)

Dochodziły nas pogłoski; że Magistrat powierzył sprawę dostawy kamieni osobom najmniej odpowiedzialnym, o kwalifikacjach wybitnie partyjnych, dobrze tedy, że powyższe wyjaśnienie tak w porę stwierdza, iż dostawa kostki granitowej była poważnie i rzeczowo pod każdym względem: i ciężaru i ceny, i warunków płatności, z wyjątkiem kwestji zapachu — przez odnośne resorty rozważaną. (eb)

## Opiekunowie społeczni

**APEL MAGISTRATU DO SPOŁECZENSTWA.**

Wskutek wejścia w życie Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 r. w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków, Magistrat m. Łodzi, stosownie do postanowień § 1 cytowanego wyżej Rozporządzenia, do dnia 10 lipca r. b. obowiązany jest wyznaczyć kandydatów na opiekunów społecznych.

Z uwagi na to, że wskazane byłoby samorzutne wyrażenie gotowości do objęcia stanowiska opiekuna społecznego z pośród rozmaitych sfer mieszkańców, a zwłaszcza z pośród szerokich warstw robotniczych m. Łodzi, Magistrat wzywa wszystkich chętnych do zgłoszenia swych kandydatur. Szczegóły w odnośnym ogłoszeniu Magistratu w numerze niedzielnym „Rozwoju”.

## Pobór rocznika 1908

Dziś winni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 11 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery P. S.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) ochotnicy roczników 1909, 1910 i 1911 zamieszkali w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu policji.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi roczników od 1883 do 1905 włącznie; którzy dotychczas nie stawali przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu policji. (p)

**Ważne! Przeczytaj!****„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:**

T. 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. —.50
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypulkowski	zł. 1.50
3. Opłaty stemplowe	zł. 1.20
4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow.	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, ur'o-y, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. w płótnie	zł. 6.— zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płótnie	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

**Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.****ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2**

Do nabycia w księgarniach.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

Poznań.

Zyto	26,25—27,25
Pszenica	45—46
Jęczmień przem.	27,50—28,50
Owies	26—27
Mąka żytnia 70%	40,25
Mąka pszenna 65%	66—70
Otręby żytnie	18—19
Otręby pszenne	20,25—21,25
Usposobienie	spokojne.

**WALUTY I DEWIZY.**

Belgja	123.82
Londyn	43,2375
Nowy Jork	8.90
Paryż	34.885
Praga	26,4225
Szwajcjarja	171.65
Wiedeń	125.305
Włochy	46.66



**3-LATNIE DZIECKO POD KOŁAMI  
PĘDZĄCEGO, POCIĄGU.**

W dniu wczorajszym zdarzyła się na torze kolejowym pod Zgierzem mroźna krew w żyłach, tragedia przejechania dziecka przez dążący przez Zgierz z Warszawy do Łodzi pociąg osobowy Nr. 512. Koła lokomotywy przeszły przez ciało dziecka, połowiąc je formalnie. Jak się okazało, przejechano 3-letnią Anielę Józwiak, córkę wieśniaka pobliskiej wsi Skotniki-Stare. (p)

**PRZEZ RADJO**

PROGRAM, Wtorek dnia 25 czerwca

11.56 — 12.05 Sygnał czasu.

12.06 — 12.50 Muzyka płyt gramof.

12.50 — 13.00 Kom. P.W.K.

13.00 Kom. meteor. i kom. przygodne.

15.20 Odczyt z działu „Prawoznaw-

16.15 „Chwilka lotnicza“.

16.30 — 17.15 Program dla dzieci.

17.50 Kom. przygodne.

17.25 Pogadanki z działu „Sport i

Wychowanie Fizyczne“.

17.50 Kom. PWK. Transmisja z Poz-

18.00 Muzyka francuska.

Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.

19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty, policyjne, sportowy, nadprogram, kom. PAT-a, oraz transm. z lokalu Automobklubu Polski. Uroczystości rozdania nagród zwycięzcom 8-go Międzynarodowego Raidu Automoblowego. (k).

Do akt Nr. 882 1929 r.

**OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 11—7 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mordki Wajnachita i składających się z przyrządów szewskich oszacowanych na sumę zł. 1198.

Łódź, dnia 19. 6 1929 roku.

5871 Komornik: **J. JABCZYK.**

Do akt Nr. 767 1929 r.

**OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **S. ZAJKOWSKI**, zam. w Łodzi; przy ulicy Traugutta Nr. 10; na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza; że w dniu 2 lipca 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Moniuszki pod Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Wienera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 610.

Łódź, dn. 24, 6 1929 roku

5877 Komornik: **S. ZAJKOWSKI.****JUZ CZAS**

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obywatelki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni  
Mleczarskich i Jajczarskich  
GDZIAŁ w ŁODZI

Al. Kościuszki 29  
Tel. 3-12 i 74-40

**Pijany sierżant i trzeźwy granat**

ZDEMOLOWANIE RESTAURACJI w TOMASZOWIE.

W dniu onegdajszym do mieszczącej się przy ulicy Jezierskiej 25 w Tomaszowie restauracji przybył onegdaj sierżant tamtejszego garnizonu Władysław Biernacki zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 7 w towarzystwie żony swej i 7-letniego synka. Wskutek niedzieli restauracja była przepełniona gośćmi, przyczem Biernacki, wypiwszy kilka kieliszków wódki był w nadzwyczajnym humorze. Przy jego stole usiadł znajomy któremu Biernacki oświadczył, że rzuci w obecności wszystkich granat, który nie będzie eksplodował. W tej samej chwili wydobyl z kieszeni ostry granat francuski, wyjął zapalnik i silnym uderzeniem rzucił go przed siebie. Nastą-

pił straszny wybuch. Odłamki granatu zraniły żonę Biernackiego i dziecko, które musiano natychmiast odwieźć do szpitala, gdyż stan jego był zagrażający życiu. Niezależnie od tego, wskutek wybuchu lokal restauracyjny został zdemolowany. Widząc skutki nieostrożności swej Biernacki wybiegł z restauracji i pędząc ulicami wbiegł do pobliskich koszar wojskowych i chwyciwszy za karabin usiłował popełnić samobójstwo. Powyższe zauważyli koledzy jego, którzy po dłuższym szamotaniu obezwładnili go. Na miejsce przybyła natychmiast policja która Biernackiego aresztowała do dyspozycji prokuratora przy sądzie wojskowym. (p)

**Promocje w szkole Zawodowej Doksztakającej**

PRZY CECHU RZEZNICZO-WĘDLINIARSKIM.

W niedzielę, 23 b. czerwca, rano o godzinie 10 odbyło się w domu majstrów rzeźniczych przy ul. Kopernika Nr. 46 uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole Zawodowej Doksztakającej przy Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskim w obecności: starszego cechu p. A. Dzieniakowskiego, podstarszego p. J. Urbańskiego, Komitetu Szkolnego, personelu nauczycielskiego, młodzieży szkolnej i gości.

Ze sprawozdania rocznego, odczytane go przez kierownika szkoły, dowiadujemy się, że szkła w roku ubiegłym miała 5 klas czynnych: I-a, I-b, II-a, II-b i III; w których pobierało naukę 180 terminatorów.

Promowano z klasy I-a do klasy II-a 33, z klasy I-b do II-b 34, z klasy II-a do III-a — 30, z klasy II-b — do III-b — 30 i ukończyło szkołę 36 terminatorów.

Świadectwa otrzymali:

1. Woszczalski Hieronim, 2. Śwital-ski Antoni, 3. Bielicki Edward, 4. Iszczak

Do akt 1149-29

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 19 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Plac Wolności pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: konfekcji damskiej należących do Dawida Skowrońskiego oszacowanych 450 zł.

Łódź, dnia 19 czerwca 1929 r.

Komornik: **T. STANISZ.**

Do akt. 127-29

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 11 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod Nr. 14, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, maszyny do szycia i inn. należących do Lajba vel Leona Alfabeto oszacowanych 950 zł.

Łódź, dnia 20 czerwca 1929 r.

Komornik: **T. STANISZ.**

Do akt. 522-28 r.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Długosza pod Nr. 43 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: urządzenia kantoru, manufaktury i maszyn fabrycznych należących do fir.: „Fr. Fiszer Spadkobiercy“ oszacowanych 7.300 zł.

Łódź, dnia 24 czerwca 1929 r.

Komornik: **T. STANISZ.**

Do akt Nr. Nr. 140, 691, 775, 868, 1010-29

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TEOFIL STANISZ**, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 5 lipca 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Szkolnej pod Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i in. należących do Pin kusa Hoffmunga oszacowanych 1250 zł.

Łódź, dnia 5 czerwca 1929 r.

Komornik: **T. STANISZ.**

# DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI

(handl. matem. przyrodn.)

ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 24, 25, 26 czerwca r. b. o godzinie 9 rano.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor: Antoni Idźkowski

## Karol Folkierski SZEWCY!

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

## Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy

Piotrkowska 79

Na raty! Taniol Najdłuższe terminy Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bielezinę męską, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Wieruszewie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775—

Worgowe działki leśne z porośniętym lasem 40-letnim w Belchatowie po bardzo niskiej cenie do nabycia dla chrześcijan. Zgłoszenia u pełnomocnika dóbr Belchatów-Dwór w Łodzi, przy ul. Andrzeja L. 44 (Biuro Porad) od 10-ej do 12-ej rano i od 4-ej do 6-ej po południu, tel. 47-57 8396—1

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błońska 13 m.1 u gospodarza

Do sprzedania pół placu front, przy ul. Drewnowskiej w cenie 2,200 zł. Wiadomość, Badomski Nr. 21 u gospodarza 8398—2

### Posady i prace

Osoba inteligentna lat średnich poszukuje posady gospodyni ul. Konstantynowska 51 Michałowska 1

osoba do dzieci Kilińskiego 60 poprzecz. ofic. III p. m. 47 8400—1

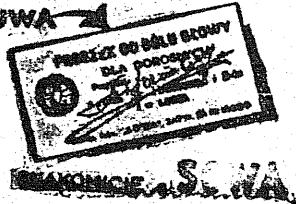
### Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka wojenowa wydana przez P. K. U. Płock na imię Bolesław Kamelski 8394—3

### Różne.

Przyjmę panów na mieszkanie nie od zaraz. Al. Kościuszki 11 m. 12 8402—2

## WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

### SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Dr. St. Biberga

Moniuszki 11 Tel. 62—22 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 3-8 p.

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

**FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rznienia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szklania inspektowe w wielkim wyborze

### Na raty! Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śniegowce bieliznę damską i męską torebki, parasolki, kołdry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr; zwyczajne 14 gr; nekrologi 30 gr, komunikaty 25 gr, za więcej milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr, za wyraz duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stroica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wyszczególnione opłaty. Nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.